GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

29 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 255. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rosdzielonych).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 29 października. 1917.

Urzędowo ogłaszają 28 b. m.:

Włoski teren.

Wczoraj z naszego frontu nad Soczą spadły ostatnie więzy, krępujące go podczas półtrzecia rocznej zarówno sławnej, jak ofiarnej walki obronnej. Tak na płaskowyżu Krasu, jak w odcinku goryckim przeszliśmy do ataku. Włosi nigdzie nie wytrzymali naszego ataku. Na skrzydle wschodnim nasze przednie wojska zdobyły Monfalcone. Ponad Gradyską o godz. 3 rano major Mocsary na czele swego dzielnego batalionu strzelców z Koegszeg nr 11 przeszedł po płonącym moście nad Soczą na prawy brzeg i wydarł nieprzyjacielowi Monte Fortin. Na kasztelu Gorycyi o godz. 2 zatknęły nasz sztandar oddziały karłowickiego pułku piechoty nr 96. Szybko ścigając nieprzyjaciela przekroczyliśmy na zachód od oswobodzonego miasta Soczę i wdrapaliśmy się na wzgórze Podgory. Płaskowyż Bainsizza-Heiligengeist wraz z Monte Kuk leży poza naszym frontem. Pod Plavą nasze wojska w zaciętych walkach przeforsowały przejście przez rzekę. Cividale znajduje się w ręku niemieckim. Bystro rwąc naprzód i łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela, nasze wojska sprzymierzone zdobyły przez to drogę do doliny weneckiej. Pobite armie ks. Aosty i generała Capello straciły dotychczas 80.000 ludzi w jeńcach. Liczba zdobytych dział oceniona jest co najmniej na 600.

Na wschodzie i w Albanii nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 29 października 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza 28 b. m.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk arc. Ruprechta: **We Flandryi działalność ogniowa wzdłuż doliny Ysery była znowu silniejszą niż przedtem, szczególnie pod Dixmuide. Między jeziorem Plankaart a drogą Menin-Ypern walka artyleryjska chwilami wzbierała z wielką gwałtownością. Rano nieprzyjaciel zaatakował znowu na płaskiem miejscu swego włamania się na południowy zachód od lasu Houtholster, lecz nie miał większych korzyści, niż dnia poprzedniego.**

Grupa wojsk niem. następcy tronu: **Nad kanałem Oise-Aisne wzmocniła się działalność ogniowa pod Brancourt, Anizy, St. Chateau. Popołudniu znaczne siły francuskie w głębokich rzędach zaatakowały nasze linie na Chemin de Dames na wschód od Filain, na północny zachód od Braye. Odparto je wszędzie krwawo. Pod Sousin Tahure i Mesnil w Szampanii nasze wojska wypadowe urządziły skuteczne wycieczki. Na wschodnim brzegu Mozy francuskie wojska utrzymywały silny ogień na rowy niedawno przez nas zdobyte w lesie Chaume.**

Na wschodzie i w Macedonii nie było większych **działań bojowych.**

Włoski teren.

Szybkie wykonywanie **dalej wspólnego ataku nad Soczą także wczoraj przyniosło pełny sukces. Włoskie siły, które starały się nie pozwolić naszym dywizyom wyjść z gór, zostały energicznym atakiem pobite. Wieczorem wojska niemieckie wtargnęły do palącego się Cividale, pierwszego miasta na dolinie. Front włoski zachwiał się aż do morza adryatyckiego. Na całej linii nasze korpusy napierają na Włochów. Gorycya, o którą tyle razy walczono w bojach nad Soczą, od dziś rana znajduje się w rękach austro-węgierskich dywizyi. Liczba jeńców wzrosła na przeszło 80.000, liczba zdobytych dział na przeszło 600.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa wieczorem. We Flandryi żywa walka artyleryjska pod Dixmude i w lesie Houtholster. Nad kanałem Oiza-Aisna i Bodain lokalne walki. Na wschodzie nic ważnego. Włoska druga i trzecia armia cofają się ku zachodowi. Nasz pościg postępuje szybko od gór aż do morza. Liczba jeńców przewyższa 100.000, liczba zdobytych dział 700.

ZEJŚCIE W DOLINĘ WENECYI.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Dotarliśmy na równinę. Dn. 27 b. m. nasze wojska zdobyły Cividale, austro-węgierskie Gorycyę. W kilku dniach Cadorna stracił nietylko plon półtrzeciarocznej wojny, który do 1 lipca kosztował Włochy 1,600.000 ludzi i do dziś 23 miliardów, lecz także obszerne przestrzenie włoskiej ziemi.

Zdobycie Gorycyi.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo ogłaszają 28 b. m.: Dziś rano nasze wojska obsadziły Gorycyę. Z kasztelu po jednorocznem panowaniu nieprzyjacielskiem, powiewają znowu nasze sztandary, jak od wielu wieków. Włosi ustąpili poza Soczę.

Szef sztabu generalnego.

100 tysięcy jeńców — 700 dział.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej 28 b. m.: Zwycięstwo sprzymierzonych nad wojskiem włoskiem staje się coraz donioślejszem. Liczba jeńców przewyższa już 100.000, liczba zdobytych dział 700.

PANIKA W GÓRNYCH WŁOSZECH.

Berlin. Jak słychać w dobrze poinformowanych sferach w Bernie szwajcarskiem, wybuchła panika, pomimo, że rozmiary doznanej klęski nie są tam jeszcze dokładnie znane. Dla uspokojenia ludności ogłoszono, że z Turynu dążą na front silne rezerwy francuskie. Z Włoch nadchodzą bardzo szczupłe wiadomości, ponieważ zamknięcie granicy jest ściśle przestrzegane.

POMOC KOALICYI DLA WŁOCH.

Amsterdam. B. kor. „Telegraaf" donosi z Londynu: Wojskowy korespondent „Timesa" z włoskiego frontu pisze: Ofenzywa państw centralnych nie jest dla Cadorny niespodzianką. Jest ona dla niego nawet pożądaną tembardziej, że Włosi mają dość wojska, aby wstrzymać ofenzywę. W nieprawdopodobnym wypadku, gdyby Włochy potrzebowały poparcia sojuszników, pomoc ta może przyjść w sam czas. Samo przez się rozumie się, że front zachodni jest jedną całością. Wszyscy sojusznicy stoją za Włochami.

PRASA WŁOSKA O KLĘSCE.

Lugano. B. kor. Dzienniki medyolańskie, szczujące do wojny, dają wyraz swemu ubolewaniu z powodu wydarzeń na froncie nad Soczą i bezskuteczności dotychczasowych sukcesów włoskich. Dzienniki żywią nadzieję, że wkońcu zwycięstwo będzie osiągnięte, nie lekceważą jednak doniosłości i siły ataków rozpoczętych przez mocarstwa centralne. Dzienniki wzywają publiczność w Rzymie, żeby nie traciła panowania nad nerwami, lub też pocieszają ją zapewnieniem, że ofenzywa ta ma tylko polityczne cele i że właściwa włoska linia obronna jest dość silną, aby złamać każdy atak.

Lugano. B. kor. Sprawozdania z włoskiej kwatery głównej nadchodzące do dzienników medyolańskich, są dość otwarte i przedstawiają siłę zaczepną, rozmiary i rodzaj użytych środków bojowych, tudzież plan strategiczny ofenzywy w pełnych uznania superlatywach. Sprawozdawca „Corriere della Sera" mówi o 8 punktach zaczepnych tylko na kawałku frontu Flicz-Monte San Gabriele i zapewnia, że nikt nie może teraz mieć jasnego poglądu na przebieg bitwy. W porównaniu z dawniejszemi sprawozdaniami sprawozdania obecne zawierają nie tak bardzo już pewne, lecz jakby trwożliwe odwoływanie się do moralności wojsk.

Przy kontrataku pod Idersko, służącym także do celów wywiadowczych, kawalerya włoska natknęła się na oddział kolarzy motorowych, którzy ją zmasakrowali z karabinów maszynowych. Przytem został ciężko zraniony pewien włoski generał komenderujący.

Lugano. (B. kor.) „Messagero" pisze: Jeżeli przewaga wojsk nieprzyjacielskich nie pozwoli na przeciwofenzywę, oraz jeżeli manewr oskrzydlający nieprzyjaciela pogorszy położenie, będziemy przedewszystkiem musieli pomyśleć o odprowadzeniu w bezpieczne miejsce wojska z nad środkowego i dolnego biegu Soczy. Nieprzyjaciel zamierza prawdopodobnie obejść z tyłu wojska całej tej strefy. Jeżeli będzie potrzebnem wyprowadzić wojska z kleszczy nieprzyjacielskich, będą one skoncentrowane w strefie dla nich korzystnej. Odwrót strategiczny, który wykonany będzie, aby uniknąć klęski, może liczyć na rewanż w dniach następnych. Także „Corriere della Sera" sądzi, że wojska włoskie i działa zaprzestaną odwrotu w całej rozciągłości. Dziennik rozpisuje się o wielkim włoskim przeciwataku. „Corriere d'Italia" wzywa usilnie o pomoc wojskową dla Włoch w imię jednolitości frontu.

OPINIA PRASY NEUTRALNEJ.

Sztokholm. B. kor. Dzienniki stwierdzają, że klęska Włochów wywiera już wpływ na stosunki wewnętrzne we Włoszech, co się pokazuje w ustąpieniu gabinetu Bosellego, którego stanowisko już przedtem podczas debaty w Izbie okazało się bardzo podkopanem. Gabinet ten miał do walczenia nietylko z niesnaskami pośród swych członków, lecz także z partyą Giolitti'ego i socyalistami z partyi dziennika „Avanti". Także Salandra — pisze Dagens Nyheter — musiał po klęskach włoskich zniknąć. „Sozial-demokraten sądzi, że atak sprzymierzonych jest wywołany przez zbliżanie się konferencyi koalicyi i jest ofenzywą dla celów pokojowych. Dziennik ten nie wierzy w to, żeby mocarstwa centralne zdołały w ten sposób osiągnąć pokój taki, jakim go sobie obiecuje Berlin. Przeciw takiemu pokojowi główni nieprzyjaciele Niemiec: Francya, Anglia i Ameryka stoją zwartą falangą. „Aftonbladet" pisze, że wybiła godzina losu Włoch i że państwa centralne zapewne teraz ostatecznie skończą z Włochami.

Haga. B. kor. „Nieuwe Courant" pisze: **Wielka liczba jeńców i łupu z obecnej bitwy nad Soczą dowodzi, że jest to powodzenie** oparte nie na zasadzie bezmyślnego zniszczania, lecz na zręcznej taktyce, która stara się przeciwnika zamatować w najkrótszej drodze.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 27 b. m.: Gdy nieprzyjaciel przekroczył w różnych miejscach naszą linię graniczną między Monte Canin a wejściem do doliny Udrio, na terytoryum włoskiem usiłował uzyskać wejście do doliny. Na Krasie wzmocnił on swoje dywizye i wykonał silne uderzenia, które zostały odparte.

Ostatnie wieści z nad Soczy.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa, wieczorem. Na włoskiej widowni wojny osiągnięto także dziś **znaczne postępy.**

Przed przesileniem gabinetowem we Włoszech.

Lugano. B. kor. Król Wiktor Emanuel przybył wczoraj rano do Rzymu i przyjął najprzód ministra wojny, a potem Bosellego i prezydenta senatu Manfrediego. W celu uzupełnienia ponownych narad nad przesileniem gabinetowem udał się król do Izby deputowanych do prezydenta Marcory. Uwagę zwracały konferencye dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Orlanda z Sonninem i kilku wybitnymi członkami gabinetu Bosellego. Orlando został dziś przez króla przyjęty na posłuchaniu. Uchodzi on za pierwszego kandydata na prezydenta ministrów. Według dzienników koła parlamentarne nie wiele się interesują przesileniem gabinetowem, a nawet życzą sobie, żeby gabinet Bosellego pozostał jeszcze jakich 14 dni w urzędowaniu, aż się wyjaśnią stosunki wojskowe i dyplomatyczne. „Popolo d'Italia" i „Idea Nazionale" wzywają do energii i zgody w celu utworzenia gabinetu wojennego, którego niezbędnymi członkami są Sonnino i Biasolatti. Także senator Pichon w „Petit Journal" oświadcza w imieniu Francyi, że pozostanie Sonnina w gabinecie jest konieczne.

Lugano. (B. kor.) Izba włoska odbyła wczoraj posiedzenie, które trwało 6 minut. Prezydent ministrów Boselli oświadczył wśród zupełnego milczenia Izby, że gabinet przedłożył królowi prośbę o dymisyę i pozostaje w urzędowaniu jedynie dla załatwienia bieżących spraw i dla utrzymania publicznego porządku, poczem prezydent odroczył obrady.

Wprowadzenie Rady Regencyjnej.

Uzupełniając sprawozdanie z wprowadzenia Rady Regencyjnej w Warszawie, należy wspomnieć o mowie, jaką wygłosił na zamku imieniem byłej Tymczasowej Rady Stanu p. Mikułowski-Pomorski. Tłomaczył on stanowisko Rady, starając się ją niejako usprawiedliwić wobec zarzutów, które społeczeństwo podnosiło coraz głośniej, aż wkońcu Rada musiała pod naciskiem opinii ustąpić. Następnie przeszedł do wyrzutów przeciw narodowi, formułując je tak:

Azaliż to, czego świadkami w naszym narodzie jesteśmy, nie jest piętnem niewoli, przejawem bezładu, niewolą osłabionego organizmu. Mówią mu „Wstań", „wyjdź z domu niewoli", a on jakoby porażony światłem, ociąga się, spoziera na wsze strony, czy wyszedłszy z kaźni, bezpieczniejszym będzie, czy przyzwyczajony do misy strawy więziennej, nie będzie przypadkiem jej pozbawiony. Inny czeka i spogląda, czy nie przyjdzie nowy wybawca, który może szerzej wierzeje otworzy, drogę wymości dla dogodniejszego i bezpieczniejszego wymarszu od razu liczniejszych rzesz. Gdzie odczucie tej przepaści, jaka dzieli niewolniczy byt narodu podbitego od niepodległego państwowego żywota! Gdzie powszechne zrozumienie, że niepodległość, chociażby części, jest wzmocnieniem całości narodu, że nie wyzyskanie momentu dziejowego, które przeżywamy, odkładanie czynów do niepewnego jutra, byłoby zbrodnią wobec przyszłości?

W dalszym ciągu p. Pomorski nie poskąpił wspomnień Targowicy. Mówił mianowicie:

Zaiste w przedziwnych okolicznościach zmartwychwstaje Polska. Przy rozbiorach większość sromotnie ze spokojem patrzyła, jak rozdrapywano jej ciało i deptano jej ducha. Mała garstka, niestety, zbyt mała, słaba, temu się przeciwstawiała. Patrząc na te czasy z perspektywy dziejowej, ci nasi przodkowie, jako ogół, dziś wyglądają w naszych oczach już nie jako zdrajcy i patryoci, ale przedewszystkiem, jako ludzie słabi, obok ludzi, w sobie wolę i siłę czujących. Dzisiaj, powiedzmy sobie to szczerze, powtórzyła się historya z przed lat. Gdybyśmy czuli w sobie siłę, cały naród stałby dziś już przy pracy państwowotwórczej. Nie strasznym byłby mu sojusz nawet z tymi, których dotychczas za wrogów poczytywał, bo byłby przekonany, że nikt mu osiągniętych dóbr nie wydrze. Silny potężnym się oprze, słaby nawet u słabych niewolnikiem być musi.

W duchu tej pustej retoryki prawił jeszcze długo były „wicemarszałek" byłej Rady Stanu. Wspaniałe słowa ks. Lubomirskiego złagodziły niezawodnie i w końcu zatarły przykre wrażenie, jakie musiał wywołać ten nietaktowny występ.

Na akt uroczysty przybyli jeszcze, prócz wymienionych:

Szef cywilny generał-gubernatorstwa lubelskiego J. Madeyski z sekretarzem min. hr. Dzieduszyckim, radcą sekc. Drem A. Wysockim, radcą skarbowym Kozubskim, wicesekretarzem min. Drem J. Jampolskim i hr. St. Łosiem, szef sztabu gen. gub. lubelskiego pułk. Hausner z oficerami ordynansowymi Holubem i por. Orzechowskim; jako reprezentant ministerstwa spraw zagr. był obecny minister pełnomocny Stefan de Ugron, z radcą leg. bar. Lago, bar. Kissem i konsulem Gormeniczem; z Lublina jako reprezentant ministerstwa spraw zagr. był minister pełnomocny bar. Hoenning. Dalej przybył komisarz austr. przy b. Radzie Stanu bar. J. Konopka i obaj zastępcy komisarza radca min. Dr Rosner i starosta Iszkowski. Władze wojskowe i cywilne niemieckie reprezentowali gubernator warszawski von Etzdorf, szef zarządu cywilnego Kries, inspektor „Polnische Wehrnacht" Barth i von Inselbach, komisarze niemieccy przy b. Radzie Stanu hr. Lerchenfeld i hr. Hutten Czapski, radca Żychliński, ks. Salm, hr. Hutzfeld, ks. Olgierd Czartoryski, ks. Braganza, pułk. Bülow z ks. Ratiborem i hr. Kwilecki.

Z pośród instytucyi wojskowego generał gubernatorstwa były reprezentowane następujące: Komitet ratunkowy, Krajowa Rada gospodarcza, Związek ziemian, Dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego i inne. Koło pol. w Wiedniu było reprezentowane przez posłów: E. Zieleniewskiego, A. ks. Lubomirskiego i Moraczewskiego. Był obecny członek Izby panów Zdz. hr. Tarnowski. Z Poznańskiego przybyli pp. Jackowski i Stan. Łącki.

Na ziemi włoskiej.

Druga ofenzywa mocarstw centralnych przeciw Włochom wydaje wspaniałe rezultaty. Cały dorobek włoski w 11 bitwach osiągnięty, został w przeciągu kilku dni stracony. Wojska atakujące nietylko przeszły już granicę włoską, ale wdarły się już na równinę Wenecką i zajęły pierwsze większe miasto włoskie Cividale.

Także Gorycya, ów symbol dotychczasowy włoskich zwycięstw, została z powrotem odebrana.

Walki o Gorycyę były bardzo krótkie. Armia atakująca wykonała manewr oskrzydlający, wobec czego w czwartek komenda włoska wydała już rozkaz opróżnienia miasta. Ponieważ wydanie tego polecenia nastąpiło w nocy, nie wszystkie oddziały włoskie



Na ziemi włoskiej.

walczące pod miastem, o niem się dowiedziały. Patrole austro-węgierskie obsadzały już przedmieścia, gdy Włosi jeszcze bronili części miasta. Nagle na wieży zamku powiała chorągiew austro-węgierska. Był to znak dla wojsk atakujących od St. Peter, że miasto zostało zdobyte.

Ponieważ atak był bardzo szybki, w ręce zwycięzców wpadły olbrzymie magazyny żywności, kilkadziesiąt ciężkich dział, które były zbudowane między domami i wiele kancelaryi włoskich komend, których nie zdążono usunąć. Także nie mieli Włosi czasu na ewakuacyę miasta. Zagospodarowali się oni tutaj bardzo gruntownie. Ulice zostały przemianowane wedle nazwisk różnych wielkości włoskich. Na rogach pozostały jeszcze świeżo nalepione plakaty z wezwaniem do ludności, aby bez obawy w mieście pozostała.

Atak postępuje naprzód. Wojska niemieckie po zajęciu Cividale posuwają się szybko w kierunku na Udine, które ostrzeliwane jest już przez artyleryę niemiecką. Część tych wojsk atakuje wzdłuż rzeki Natisane ku południowi, chcąc przeciąć linię kolejową Udine-Gorycya. W mieście Cormons, które także jest już zagrożone i pod strzałem artyleryi, zgromadzili Włosi olbrzymie zapasy, których nie będą już mogli zabrać.

Wojska atakujące zajęły Monte San Michaele i zdobyły na Monte Fortin kilka ciężkich bateryi. Gen. Capelle uciekł w automobilu z Cividale, również komendant VIII korpusu włoskiego gen. Carrignano opuścił Cormons. Ks. Aosta kieruje przegrupowaniem swej armii z miasta Cervignano.

Zajęcie Udine, które lada dzień nastąpi, zachwieje całym frontem włoskim na północy, gdyż zostanie przecięte wschodnie połączenie kolejowe z tym frontem.

Włosi będą musieli i tu także cofnąć swe siły. Zanosi się więc na to, że obecne przełamanie frontu sięgnie aż po Tyrol. O ileby i stamtąd mocarstwa centralne podjęły operacyę, uwieńczoną powodzeniem, Włosi musieliby się cofać bardzo daleko.

Północnym Włochom zagraża los Rumunii. Wprawdzie koalicya zapowiada pospieszną pomoc, ale wobec szybko następujących po sobie wypadków, pomoc ta może przyjść za późno.

† Dr Adam Fedorowicz.

Administracya polityczna w Galicyi i nasze miasto poniosły ciężką stratę. Wczoraj rano, po dłuższej chorobie, zmarł delegat namiestnika w Krakowie, wiceprezydent namiestnictwa Dr Adam Fedorowicz. Przed kilku tygodniami ś. p. Delegat nabawił się czerwonki, która go złożyła na łoże boleści; po pewnym okresie czasu jednak stan znacznie się polepszył i była nadzieja wyzdrowienia. W ostatnich dniach jednak nastąpiło pogorszenie; choroba zmogła organizm i sprowadziła katastrofę.

Ś. p. Dr Adam Fedorowicz urodził się w r. 1853 w majątku rodzinnym Krzeczowicach w pow. przeworskim. Do szkół średnich uczęszczał w Krakowie, w gimnazyum św. Anny złożył z odznaczeniem egzamin dojrzałości, poczem studyował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studya te ukończył na uniwersytecie w Pradze, gdzie też uzyskał stopień doktora praw. Następnie wstąpił do służby politycznej w namiestnictwie galicyjskiem, gdzie dzięki zdolnościom awansował szybko, to też wkrótce został starostą w Rzeszowie. Na tem stanowisku dał się poznać jako urzędnik energiczny, sprawiedliwy, pragnący szczerze podnieść ekonomicznie i kulturalne powiat, którym zarządzał. W tych kierunkach też rozwijał bardzo owocną działalność, zyskując sobie powszechne uznanie i sympatyę. To też gdy po ustąpieniu p. Kazimierza Laskowskiego w r. 1901 opróżniło się wybitne i odpowiedzialne stanowisko delegata namiestnika w Krakowie oraz kierownika starostwa krakowskiego, powołano na nie Dra Adama Fedorowicza.

Objąwszy te stanowiska podjął w dalszym ciągu przerwaną w Rzeszowie działalność nad podniesieniem rolnictwa i oświaty. Był szczerym przyjacielem i opiekunem włościaństwa, któremu zawsze i wszędzie spieszył ochotnie z pomocą. Gdy przyszły klęski elementarne, powodzie i wylewy, ś. p. Delegat spieszył zawsze do ludności klęską dotkniętej z doradą i doraźną pomocą, następnie zaś energicznie zabiegał o wydatne zasiłki rządowe, a ponieważ miał silne wpływy w rządzie krajowym, jak i stosunki w Wiedniu, więc zabiegi jego były zawsze dla ludności owocne. Współpracował też szczerze z krakowską Radą powiatową i popierał wszelkie jej dążenia zmierzające do podniesienia ludności na wyższy szczebel oświaty i kultury, zyskując sobie w zamian uznanie, szacunek i przywiązanie ludu, jakiem na ogół chyba bardzo niewielu rządców powiatów się cie[szy].

Działalność jego prawdziwie obywatelska [odczu]wała również nasze miasto; w szczególności Uniwersytet Jagielloński, Akade[mia Umiej]ętności i wszystkie wyższe uczelnie [kra]kowskie były pewne, że postulaty ich w zakresie swej władzy stale i usilnie popiera. Życzliwością i poparciem ś. p. Dra Fedorowicza cieszyły się także instytucye humanitarne w mieście, w szczególności fundacya im. Lubomirskich, której był kuratorem i kuchnie ludowe. Zamianowany w r. 1916 komisarzem fortecznym w Krakowie, urząd ten spełniał prawdziwie po obywatelsku, spiesząc z pomocą najszerszym warstwom ludności. Ustępując z tego stanowiska otrzymał jednomyślną uchwałą Rady miejskiej wyrazy uznania i serdecznego podziękowania.

Działalność ta oraz osobiste zalety charakteru, zjednały mu w szerokich kołach naszego miasta szczere i serdeczne sympatye, które znajdowały wyraz także w stosunkach towarzyskich, jakich ośrodkiem był dom ś. p. Dra Fedorowicza, gromadzący np. na znanych i tradycyjnych przyjęciach wielkanocnych liczny zastęp gości ze wszystkich sfer obywatelskich.

Kochany przez urzędników, z którymi pracował, pozostawia po sobie wśród nich szczery żal i najlepszą pamięć.

Ze ś. p. Delegatem Fedorowiczem schodzi do grobu obywatel, odczuwający dolę i niedolę tego kraju, pragnący gorąco jego lepszej przyszłości, dla której na wysokim swym urzędzie pracował. Wierny syn Kościoła, praktykujący katolik, zmarł opatrzony ŚŚ. Sakramentami. Przy łożu umierającego prócz rodziny obecny był ks. M. Czermiński T. J.

Cześć pamięci wzorowego urzędnika-obywatela i dobrego syna Ojczyzny.

Ś. p. Zmarły posiadał szereg wysokich odznaczeń. Był podkomorzym, komandorem orderu Leopolda, Kawalerem maltańskim, kawalerem orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, Żelaznej korony trzeciej klasy, miasta Rzeszów, Tyczyn i Strzyżów zaliczały go do swych honorowych obywateli.

* * *

Pogrzeb ś. p. Delegata Fedorowicza odbędzie się jutro o godz. 3 po południu. Dziś rano o godz. 9 przy zwłokach w pałacu delegackim odbyło się żałobne nabożeństwo. Podobnie jutro rano o godz. 9 odbędzie się przy zwłokach nabożeństwo żałobne.

Odpowie intencyi całego życia ś. p. Zmarłego, jeżeli zamiast wieńców na trumnę popłyną datki na cele dobroczynne. Urzędnicy starostwa, zamiast wieńca na trumnę, urządzają składkę na K. B. K., a w najbliższych dniach nabożeństwo żałobne.

* * *

Z powodu zgonu delegata ś. p. Dra Adama Fedorowicza złożyli kondolencye rodzinie: Książę-Biskup Sapieha, ks. Arcyb. Symon, ks. biskup Nowak, ks. kan. Dr Adam Podwin, min. Dr Twardowski, namiestnik gen. pułk. hr. Huyn, szef biura prez. namiestnictwa hr. Wodzicki, prezydyum miasta, naczelnicy władz i urzędów krakowskich, liczne grono osób prywatnych.

Prezydyum miasta wezwało Radę miejską do gremialnego udziały w pogrzebie.

* * *

Tow. rolnicze okręgowe krakowskie zaprasza swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Dr Adama Fedorowicza, delegata namiestnictwa, długoletniego, a wielce zasłużonego członka Towarzystwa, który odbędzie się we wtorek d. 30 b. m. o godz. 3 po południu. Punkt zborny pół godziny wcześniej przed gmachem Rady powiatowej.

KRONIKA.

Z miasta.

DEKORACYA MIASTA. Prezydyum dyrekcyi policyi zawiadomiło prezydyum miasta o odzyskaniu przez sprzymierzone armie miasta Gorycyi. Na skutek zarządzenia prezydyum namiestnictwa, prezydyum miasta zwraca się do mieszkańców miasta Krakowa, aby z okazyi powyższego zwycięstwa zechcieli swe domy dekorować chorągwiami o barwach państwowych, krajowych i miejskich przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, t. j. 29 i 30 b. m. Budynki miejskie już udekorowano.

BRAK CHLEBA dotychczas nie został usunięty. W dniu dzisiejszym wprawdzie — jak nas z prezydyum miasta informują — otrzymać mają piekarze 4 wagony mąki. Ponieważ jednak mąkę otrzymają piekarze późnym wieczorem, a praca nocna w piekarniach jest zakazana przeto jutro rano chleba nie będzie. Podobnie niema zupełnie mąki do gotowania i prezydyum miasta nie wie, kiedy ta mąka nadejdzie.

Dziś rano pojawiła się w magistracie liczna grupa kobiet ze Zwierzyńca z zażaleniem, że od tygodnia prawie niema w tej dzielnicy ani chleba, ani mąki do gotowania, ani wreszcie ziemniaków, po które ludność biegać musi aż na plac Jabłonowskich. Sprawa sprzedaży ziemniaków powinna być istotnie natychmiast uregulowaną przez podjęcie jej w kramach na placach publicznych.

Z RADY MIASTA. Jutro 30 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie połączonych komisyj parlamentarnych wszystkich klubów Rady miejskiej, celem omówienia wniosków na Radę z powodu intronizacyi Rady regencyjnej.

EKSC. DR. LUDWIK ĆWIKLIŃSKI, minister oświaty, bawi w Krakowie. Wczoraj odbywały się długie konferencye z p. ministrem w rektoracie Uniwersytetu. Słychać, że koła uniwersyteckie przywiązują do pobytu Eksc. Ćwiklińskiego duże nadzieje, iż z całą energią, przy pomocy Koła polskiego, ujmie w swoje ręce tak ważne sprawy pozyskania nowych sił profesorskich do naszej Wszechnicy, gdy ich liczba tak niesłychanie w ostatnich latach się zmniejszyła.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Kierownictwo starostwa krakowskiego objął radca namiestnictwa p. Władysław Kowalikowski, który zastępował ś. p. delegata Dra Fedorowicza w czasie jego choroby.

ZBIÓRKA NA GROBY BOHATERÓW. Począwszy od środy 31 października do piątku 2 listopada odbędzie się w naszem mieście zbiórka uliczna na groby bohaterów. Uproszone panie sprzedawać będą bardzo gustowne odznaki metalowe po 2 kor. i po 40 hal., tudzież widoki cmentarzy wojennych po 20 hal., oraz nalepki na groby, sporządzone według projektu artysty-malarza Uziembły, po 20 hal. za sztukę.

Komitet wybrał rozmyślnie powyższe dnie, aby ogółowi mieszkańców miasta umożliwić w święta umarłych okazanie pamięci i pietyzmu względem tych, którzy w wykonywaniu szczytnych, ale ciężkich obowiązków położyli na ołtarzu Ojczyzny swe młode życie, a obecnie spoczywają w stronach oddalonych od ich miejsc rodzinnych. Istnieje przeto uzasadniona nadzieja, że nie znajdzie się nikogo, ktoby nie miał podczas tych dni odznaki lub grobu, któryby nie był ozdobiony wydanemi przez komitet nalepkami. Nalepki można już obecnie nabywać u większych firm w mieście.

W SPRAWIE AFERY WĘGLOWEJ, o której donosiliśmy na podstawie informacyi „Gazety wieczórnej“, dowiadujemy się, że inkryminowany układ, którego treść owa gazeta ogłosiła, nie dotyczył urzędnika woj. Centrali węglowej, ale członka innej instytucyi. Wogóle pokazuje się, iż w całej tej sprawie szło o zręczne zorganizowanie nagonki na Centralę, która ma niebawem objąć rozdział węgla w Galicyi. Do sprawy tej powrócimy jutro.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 31 października o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w domu własnym (ul. Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1. Dr Rychliński: Przedstawienie chorych z oddziału ginekologicznego św. Łazarza; 2. Dr Laskiewicz: Ciężkie uszkodzenie po wybuchu w Mogile — częściowe wyleczenie (z demonstracyą chorego); 3. Dr Kostrzewski: W sprawie odczynu Wassermanna w moczu.

ZWIĄZEK DLA POPIERANIA POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: Z inicyatywy kół legionowych organizuje się w Krakowie pierwsze tego rodzaju u nas Stowarzyszenie pod nazwą „Związek morskiej żeglugi“. Zadaniem Z. M. Ż. będzie: a) zaznajamianie najszerszych kół z dziejami naszego żeglarstwa na morzu, a zwłaszcza z przyczyną jego upadku i niedocenianiem ze strony polskiej; b) zwrócenie uwagi przedewszystkiem sfer kupieckich, przemysłowych i gospodarczych na konieczność posiadania własnej floty handlowej.

Dotychczas zgłosili gotowość wygłoszenia odczytów na ten temat pp. profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Dr Franc. Bujak p. t. „Naród a morze“, Dr Ludwik Kolankowski p. t. „Problem dostępu do morza w dziejach Polski“, Dr Rybarski p. t. „Droga morska a samodzielność gospodarcza narodu“, Dr Sobieski p. t. Z dziejów floty polskiej, wiek XVI i XVII“, prof. Dr Siedlecki, prezes „Powszechnych wykładów uniwersyteckich“, zarządzi szereg odczytów o żeglarstwie.

Sekretaryat Zw. mor. żeglugi uprasza o nadsyłanie pism, uwag, wskazówek oraz artykułów z tej dziedziny, o ile wprost w dziennikach pomieszczane nie będą na razie, pod adresem: „Pułkownik Roja, Kraków, ul. Potockiego l. 3“. Sprawy dotyczące kasowości „Związku morskiej żeglugi“, prowadzi p. August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł. l. 36, w Krakowie.

BEZKARNOŚĆ WYZYSKU W KRAKOWIE. Odnośnie do notatki naszej pod powyższym tytułem, zamieszczonej przed paru dniami, otrzymujemy w dalszym ciągu następujące pismo z miasta:

„Szanowna Redakcyo! Osoba, która zapłaciła siedmdziesiąt halerzy za „miniaturę ciastka“ w cukierni Majewskiego przy ul. Karmelickiej i w bezpłatnym dodatku do tej ceny spotkała się z wyzywającą propozycyą, że może wnieść skargę do magistratu „choćby zaraz“, nie natrafiła jeszcze w bufecie cukierniczym p. Majewskiego na najcenniejszy, a więc i najdroższy towar. W załączeniu do niniejszego listu pozwalam sobie przedłożyć kruche ciastko, mierzące cztery centymetry długości i tyleż szerokości, za które w tejże cukierni Majewskiego zapłaciłam wczoraj ośmdziesiąt halerzy. Nie cofnęłam się przed nabyciem tego curiosum jedynie dlatego, aby je módz złożyć w Sz. Redakcyi jako dowód, na jak fantastyczne ceny można sobie pozwolić w Krakowie pod okiem władz. Uprzejmy cukiernik, którego ośmieliłam się spytać, dlaczego każe sobie płacić dwa razy tyle, ile płaci się za taki sam towar w innych lokalach, objaśnił mnie tylko, że „kto niema na to, niech nie kupuje“. Upraszając Sz. Redakcyę o umieszczenie tych paru słów, zwracam się publicznie do miejskiego komisaryatu targowego w magistracie, aby zechciał zrobić z nich właściwy użytek“.

Przedłożone nam przez autorkę powyższego listu ciastko 80-halerzowe oddaliśmy, jako corpus delicti, miejskiej komisyi badania cen.

O EKSPRESSYONIZMIE I SZTUCE NOWOCZESNEJ. Odczyt na ten temat wygłosi artysta-malarz, p. Zbigniew Pronaszko w Akademii sztuk pięknych (sala rysunków wieczornych) dnia 2 listopada o godz. 8 wieczorem. Prelekcya ta będzie niejako wstępem do I-szej wystawy ekspressyonistów polskich. Zadaniem jej zapoznać publiczność z istotą i techniką tego kierunku.

KONCERTY W LISTOPADZIE. Dyrekcya koncertów krakowskich zapowiada na listopad, oprócz kwartetu czeskiego w dniu 9 listopada, koncerty Wandy Landowskiej, Jarosława Kociana i Bronisława Hubermanna. Kwartet czeski grać będzie kwartety Smetany, Beethovena i Schuberta. Bilety w księgarni F. Eberta (hotel Saski).

NEKROLOGIA.

W Tarnopolu zmarł ś. p. Dr Stanisław Glogier, znany tamtejszy adwokat. Urodzony w roku 1844, wziął udział jako 18-letni młodzieniec w ruchu wolnościowym 1863 r. Po osiągnięciu stopnia akademickiego i odbyciu praktyki, osiadł stale w Tarnopolu, gdzie prowadził kancelaryę adwokacką. Szybko zjednał sobie wysokie poważanie u współobywateli. Od wielu lat członek Rady miasta, od roku 1885 zastępca prezesa Rady powiatowej, był także jednym z założycieli Banku powiatowego, wieloletnim syndykiem najpoważniejszych instytucyj i zawsze czynnym we wszystkich organizacyach narodowych.

Przed dymisyą Dra Michaelisa.

Berlin. (B. kor.) Niektóre wieczorne dzienniki przynoszą doniesienie, że kanclerz Dr Michaelis oddał wczoraj cesarzowi swoją prośbę o dymisyę. Jakkolwiek nie nastąpiło na razie potwierdzenie tej wiadomości, wydaje się ona prawdopodobna.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.) Rada ministrów odbyła posiedzenie w sprawie dymisyi, wniesionej przez ministra spraw wewnętrznych Ugrona z powodu wczorajszego głosowania nad jego odpowiedzią na interpelacyę. Rada oświadczyła jednogłośnie swoją solidarność z Ugronem i nie przyjęła jego dymisyi.

Koalicya a sprawa polska.

Rosyjska Rada robotniczo-żołnierska, układając swoje warunki pokojowe, z któremi delegaci jej mają się udać na konferencyę koalicyjną do Paryża, przyznała, jak wiadomo, Polsce autonomię. Obecnie — donosi berliński „Vorwärts“ na podstawie informacyi ze Sztokholmu — Rada zmieniła ów fatalny punkt, wstawiając zamiast autonomii: prawo Polaków do postanowienia o swym losie.

Ajencya telegraficzna piotrogrodzka ogłasza: Rosyjski minister spraw zagranicznych Tereszczenko oświadczył, iż jest upoważniony do deklaracyi, że państwa koalicyjne — uznawszy zasady tymczasowego rządu rosyjskiego w sprawie polskiej, zawarte w manifeście z 17 marca — uważają za jeden z warunków trwałego pokoju utworzenie wielkiego, niepodzielnego, niezależnego państwa polskiego.

* * *

Angielskie Biuro Reutera dowiaduje się, że rządy koalicyi uznały formalnie Polski Komitet Narodowy, utworzony przez Polaków w Ameryce, we Francyi, Rosyi i Anglii celem urzeczywistnienia programu narodowego polskiego.

Złowieszcze memento.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że Kierenski i komisya wykonawcza otrzymali od przewodniczącego komitetu armii północnej Wilenkina telegram, który, między innemi, powiada: Wiemy, że pokój, któryby Rosyi zabezpieczył wolność, nie jest rychło możliwy. Ale wśród obecnych okoliczności także prowadzenie wojny dalej nie jest możliwe. Dlatego zupełnie świadomi naszej odpowiedzialności przed Rosyą oświadczamy, że podczas gdy walka o demokratyczny pokój toczy się dalej, trzeba stworzyć warunki dla dalszej wojny. Skończcie z chaosem w kraju, albo przyznajcie otwarcie, że Rosya jest pobitą. Przywróćcie armii siłę, albo każcie Rosyi poddać się niemieckim zwycięzcom.

OPŁAKANY STAN KOLEI ROSYJSKICH.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Członek komisyi amerykańskiej dla uporządkowania rosyjskiej komunikacyi wyraża się bardzo pesymistycznie o stanie kolei rosyjskich i kończy tak: Gdyby nastąpiła katastrofa, byłaby ona ciężkim ciosem nietylko dla Rosyi, lecz także dla całego handlu światowego i dla odbudowy Europy po wojnie.

O OBRONĘ PETERSBURGA.

Berno. B. kor. „Temps“ donosi z Petersburga: W Pskowie odbyła się ważna konferencya Kierenskiego z ministrem wojny i wielu generałami. Przyjęto plany gen. Czeremisowa dla obrony Petersburga. Obwarowania naokoło Petersburga mają być wzmocnione od trzech stron, mianowicie od strony Rewlu, Hapsalu i Pernau. Wzmocniona ma być także obrona wybrzeża fińskiego.

ZMIANY W NACZ. KOMENDZIE ROSYJ.

Berno. B. kor. „Temps“ donosi z Petersburga: Rada prowizoryczna zaaprobowała zmiany w naczelnej komendzie. Generalissimusem frontu półn. został zamianowany generał Wołoczen[...] armii zostali generałowie [...]nisow, Walisew, Golczabos[...] [...]omtow. Wszyscy nowi komendanci są młodymi oficerami i odznaczyli się energią i inicyatywą. Generalny kwatermistrz generał-major Romanowski otrzymał dymisyę, następcą jego jest gen. major Diederichs.

OSTRZELIWANIE ODCINKA HAINASCH.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Według ostatnich wiadomości niemiecka eskadra rozpoczęła ostrzeliwać odcinek Hainasch i Salismuendex, gdzie wybuchł pożar. Przed Hainasch znajduje się jeden wielki okręt wojenny i 10 łodzi torpedowych.

O POWIĘKSZENIE DOCHODÓW PAŃSTWA.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rząd tymczasowy przedłożył przedparlamentowi naglący projekt ustawy o podatku spadkowym.

Walki nad Soczą.

OPINIA ANGIELSKA.

Amsterdam. B. kor. Według wiadomości z Londynu, dzienniki angielskie omawiają wyczerpująco wydarzenia nad Soczą. Korespondent „Timesa“ w głównej kwaterze włoskiej donosi, że atak jest szczególnie gwałtowny. Spokojna ufność Cadorny jest jedyną rzeczą uspokajającą w położeniu. Należy się liczyć z najgwałtowniejszem wytężeniem nieprzyjaciela w tej wojnie.

RADOŚĆ ZE ZWYCIĘSTWA.

Wiedeń. B. kor. Z powodu zwycięstw we Włoszech w mieście zapanowała wielka radość. Budynki rządowe i wiele domów prywatnych ustrojono bogato flagami. Z wielu miast donoszą o spontanicznych owacyach na cześć cesarza i wojsk sprzymierzonych.

Tryest. B. kor. Ludność tutejsza odetchnęła po półtrzeciarocznem zagrożeniu. Radość ludności dosięgła szczytu, gdy się dowiedziała o odzyskaniu Gorycyi. Miasto udekorowano chorągwiami. Ulicami przeciągały muzyki. Po raz pierwszy od półtrzecia roku zabrzmiały dzwony kościelne. Jutro odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo za odzyskanie Gorycyi. Namiestnik bar Fries Skene dziś rano udał się do Gorycyi, aby wdrożyć tam akcyę ratunkową i wydać zarządzenia w celu podjęcia działalności administracyi politycznej w odzyskanych obszarach.

WOJSKA AMERYK. JUŻ WALCZĄ.

Amsterdam. (B. kor.) Z Nowego Jorku donoszą, że wojska amerykańskie walczą już w pierwszych rowach strzeleckich Francyi i że artylerya amerykańska oddała już pierwszy strzał.

ATAKI LOTNICZE NA LOT. LUXEMBURG.

Brlin. (B. kor.) W nocy z 24 n 25 b. m. kilka nieprzyjacielskich eskadr lotniczych zaatakowało lotaryński Luxemburg. 5 osób zabitych, 4 zranione. W Saarbruecken 1 zabity, 6 rannych. Szkody wojskowej niema, inne szkody nieznaczne. Cztery latawce nieprzyjacielskie strącono lub zmuszono do wylądowania, dzięki środkom obronnym naszych strzelców powietrznych. Załogi tych latawców składały się z samych Anglików, tylko jeden był Amerykanin.

WALKI NA MORZU.

Berlin. (B. kor.) B. Wolffa. Na północ od Ostendy lekkie siły bojowe morskie nieprzyjaciela zostały 26 b. m. po południu zaatakowane przez nasze łodzie torpedowe artyleryą i bombami przez wielką liczbę lotników. Nieprzyjaciel szybko cofnął się ku zachodowi, mimo to uzyskano wiele celnych strzałów. Nasze siły bojowe wróciły bez szwanku. Szef sztabu admiralicyi marynarki.

NOWY GABINET WŁOSKI.

Lugano. (B. kor.) Według „Messagera“ Orlando otrzyma dziś misyę utworzenia gabinetu. Na razie zatrzyma on członków gabinetu Boselego, z wyjątkiem jednak Boselego i ministra skarbu Carcano. Jeżeli plan ten będzie urzeczywistniony, obejmie Mitti portfel ministra skarbu.

USTĄPIENIE GABINETU HISZPAŃSK.

Madryt. B. kor. Ag. Havasa. Gabinet ustąpił.

UKRAIŃSKA FLOTA?

Sebastopol. Pet. Aj. tel. Z inicyatywy komendanta krążownika floty bałtyckiej „Świetlana“ wywiesiły wszystkie okręty floty czarnomorskiej narodowe flagi ukraińskie obok rosyjskich flag wojennych.

POLITYCZNA WIZYTA.

Wiedeń. (B. kor.) Wspólny minister skarbu Burjan i minister woiny Stoeger Steiner, oraz minister skarbu udali się 27 b. m. po południu do Budapesztu.

SIÓDMA POŻYCZKA WOJENNA.

Wiedeń. W niedzielę zostanie wygłoszony projekt siódmej pożyczki wojennej, a subskrypcya rozpocznie się dnia 5 listopada.

Warunki pożyczki będą odpowiadały mniej więcej warunkom szóstej pożyczki. Termin spłaty będzie tym razem wynosił dziewięć lat.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.